

# Czasy

## czasopismo straży granicznej

### Po XIII Zjeździe Legionistów



Władze naczelne Związku Legionistów podczas obrad w sali Rady Miejskiej w Krakowie. Na pierwszym planie Gen. dyw. Rydz. Śmigły, Prezes Rady Ministrów Sławek, Minister Beck, Pułk. Jur-Gorzechowski, Gen. dyw. Składkowski i inni.

# Mowa Generała Rydza Śmigłego na Zjeździe Legionistów

Niebywale liczny tegoroczny zjazd Legionistów odbył się pod znakiem żałoby: Twórca Legionów i Armji Polskiej, Budowniczy Państwa Polskiego i Wódz Narodu nie zjawił się wśród swych pierwszych żołnierzy ani życzeń nie nadesłał...

Spod Oleandrów, skąd w 1914 r. pierwszy oddział Legionów na wojnę wyruszył, pomaszerowała brać legionowa na Wawel,

by pokłonić się trumnie Komendanta, potem na Sowiniec, by na kopcu im. Marszałka Piłsudskiego złożyć krwią przesiąkniętą ziemię z pobojowisk legionowych.

Wskazania na przyszłość dla legionistów i całego społeczeństwa nakreślił Generał Rydz - Śmigły, w przemówieniu wygłoszonym na Sowinicy i nadanem przez radio na całą Polskę.

Koledzy! Tak się złożyło, że ja tylko jeden będę do Was mówił. Obecny tutaj szef Rządu, pułkownik Sławek, przemawiał już z tego miejsca przy innej okazji.

Głęboko świadom jestem tego, że w tej chwili trudno głosowi ludzkiemu tak w waszą pierś uderzyć, by trafić w rytm waszego serca. Byliście bowiem w krypcie wawelskiej...

Tak... Nie zjawi się między nami, jak dawniej, Komendant i nie szarpnie naszem sumieniem i sumieniem Narodu, ani nie pogłaszcze serdecznem, wzruszającym słowem, wskrzeszając uroki naszej żołnierskiej młodości i ciesząc się naszą wierną, żołnierską miłością.

Czyż mam mówić do Was o tem, kim On był dla Polski?

Nie dziś dopiero, nie dzisiaj, gdy spoczął między królami po trudach, nie dzisiaj dopiero pojęliśmy i zrozumieliśmy, kogo w Nim Polska miała. Zrozumieliśmy to przed dwoma dziesiątkami lat, wtedy, gdy młodzieńczemi śpiewaliśmy głosami: „Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani...“ Nie potrzeba było Jego śmierci, by nas przekonać o Jego wielkości i nie trzeba było widoku duszy całego Narodu, leżącej u Jego trumny, by nas przekonać o wyjątkowych prawach tego człowieka. Wszak myśmy już tak dawno złożyli w Jego ręce prawo stanowienia o naszem życiu i o naszej śmierci.

Wiemy dobrze, że co w naszych duszach jest najlepszego i najsilniejszego — to Jego posiew, a co jest dobrego i silnego w Polsce, — to Jego dzieło. Powiększył On duszę Narodu o całą wielkość wolnej Ojczyzny. Uczył nas za nią walczyć i dla niej pracować.

Z okresu walki przynieśliście na ten Kopiec z szerokich polskich pól, lasów i gór garście ziemi, zawierającej obok krwi dawnych pokoleń naszego pokolenia krew. Te garstki popiołów tu przyniesione, głoszą swą głęboką symboliką o nieśmiertelności wypełnionego żołnierskiego obowiązku i stwierdzają, że miłość żołnierska silniejsza jest od śmierci. „Non omnis moriar“\*), bo ta ziemia ma szczególną moc; „non omnis moriar“, bo istnieje wielkość Polski, wydzwignięta olbrzymim trudem Komendanta, bo istnieją całe kategorie wartości i sił, które przed Nim w Polsce nie istniały.

Pierwszą z tych wartości jest żołnierz, jako nieodzowny element bytu państwa, nie tylko w sensie fizycznego istnienia pewnego typu żołnierza, ale w sensie pewnej idei Państwa. Komendant wbudował tę nową wartość jako najważniejszy element w konstrukcji Państwa i nauczył Naród rozumieć, że, jeśli ten element zaczyna murszeć, lub gnić, to cała konstrukcja grozi zawaleniem. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego. Trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa. Niechaj każda polska matka pamięta o tem, myśląc o szczęściu i honorze swego syna. Bo Rzeczypospolita nasza jest „roztworzystą“, jak to powiedział jeden z kanclerzy polskich w 17 wieku, a cóż postawimy dla obrony jej otwartych granic, jeśli nie pierś żołnierską?

I trzeba umieć patrzeć i pracować w sprawach państwa na dalszą metę. Nie można być dojutraszkiem, żyjącym z dnia na dzień.

Nie można utyskiwać. Trzeba myśleć i dolożyć ramienia, aby było dobrze. Jest napewno w narodzie i myśl i dobra wola. Trzeba tę myśl pobudzić i pomóc dobrej woli, niemiłosiernie tępiąc chwast i złą wolę.

Mamy pewne pozycje ustalone przez Komendanta w sumieniu i świadomości narodowej. Jest to kategoria pojęć o państwie i obowiązkach w stosunku do niego. Należy strzec i umacniać te pozycje, ale równocześnie trzeba budzić i ożywiać pracę umysłu ludzkiego, jego twórczość i przedsiębiorczość, trzeba tworzyć potężne, motory aktywności. W stosunku do trudności i zagadnień trzeba mieć postawę czynną.

I jeszcze jedno muszę powiedzieć, to, co jest w waszej myśli i w waszem sercu: Jeśli ktoś w kraju liczy na jakies chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył. A jeśli ktoś z zewnątrz na taką okazję kalkuluje, to niech wie, że my po cudze ręk nie wyciągamy, ale swego nie damy. Nietylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej. I niech wie, że to jest decyzja całego narodu.

\*) „Nie wszystek umrę“ — słowa sławnego poety łacińskiego Horacjusza.

## W Y B O R Y

Niedługo już, bo w pierwszej połowie września b. r., odbędą się wybory do izb ustawodawczych — Sejmu i Senatu.

Po wejściu w życie obowiązującej obecnie konstytucji z 24 kwietnia 1935 r. przyszedł Sejm i Senat będącymi nową organizacją, odmienną od organizacji poprzednich władz ustawodawczych, zarówno pod względem składu ilościowego, jak i sposobu wybierania posłów i senatorów.

Wybory do Sejmu i Senatu odbędą się na podstawie osobnych ustaw, zwanych „ordynacjami”. Ordynacja ustala podział Państwa na okręgi wyborcze, określa terminy i sposób dokonywania poszczególnych czynności. Ponadto w ordynacjach wyborczych zawarte są wszelkie szczegóły dotyczące praw wyborczych, organizacji i składów osobowych Sejmu i Senatu, o ile Konstytucja poleciła unormować te sprawy w tych właśnie ordynacjach.

W przeciwieństwie do stosunków dotychczasowych nowe ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu usuwają pośrednictwo partii politycznych we wszystkich fazach postępowania wyborczego, a więc zarów-

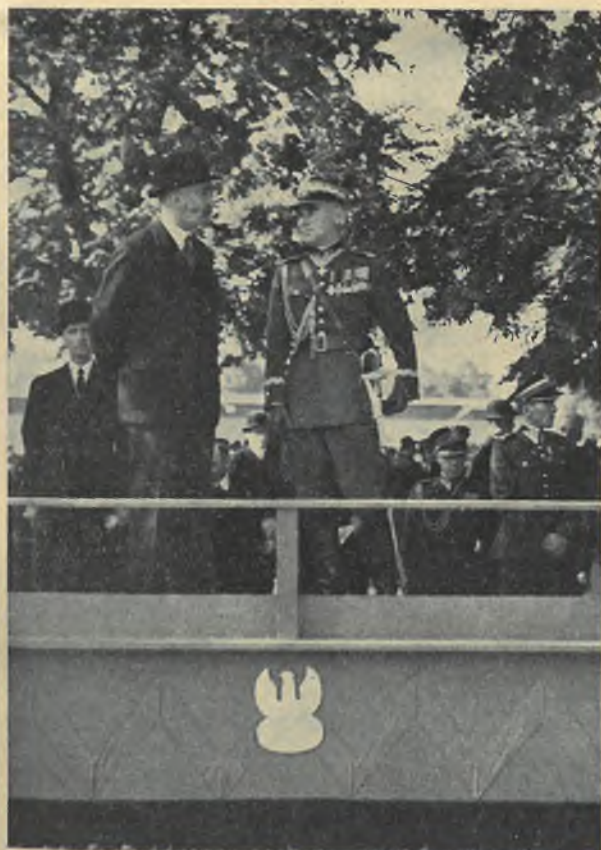
no przy zgłaszaniu kandydatów na posłów jak i przy akcie głosowania. Nie będzie się więc odtąd przy wyborach do Sejmu głosowało na numery, ale na żywe osoby, które każdy wyborca ma prawo wybrać sobie z listy kandydatów, ustalonej przez zgromadzenie okręgowe. Odpadną partyjne listy wyborcze również przy wyborach do Senatu, Senatorów bowiem powoływać będą wojewódzkie Kolegia wyborcze spośród kandydatów wyłonionych na zebraniach odośnych Kolegiów.

Przy tym sposobie wybierania partyjnictwo straciło grunt spod nóg. To też zawiedzeni w swoich rachubach zawodowi politycy widząc, że przy głosowaniu na osoby nie będą mogli zdobyć potrzebnej ilości głosów, usiłują obniżyć znaczenie wyborów w opinii mas i wzywają do wstrzymania się od głosowania.

Rzecz oczywista, że zdrowo myślące społeczeństwo nie zrezygnuje ze swych uprawnień i nie uchyli się od spełnienia obowiązku obywatelskiego. Jedynie umysły ciasne i zacietrzewione mogą pójść za głosem konającego partyjnictwa, na szczęście jednak takich ludzi coraz mniej jest w Polsce.

Terminy poszczególnych czynności wyborczych zawiera tak zwany kalendarz wyborczy, ogłaszany w całym kraju przez powołane władze. Samo głosowanie do Sejmu odbędzie się w dniu 8 września. Wybory do Senatu odbędą się w dwóch głównych fazach: 25 sierpnia dokonane będą przez wszystkich uprawnionych do wybierania do Senatu wybory do wojewódzkich kolegiów wyborczych (na t. zw. zebraniach obwodowych); 15 września zaś wspomniane kolegia wojewódzkie powołają senatorów.

Sejm będzie się składał z 208 posłów. Prawo wybierania posiadają wszyscy obywatele, którzy ukończyli 24 lat życia (z wyjątkiem oczywiście osób pozba-



Z XIII ZJAZDU LEGJONISTÓW

Prezes Rady Ministrów plk. Walery Sławek i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły na trybunie, przed defiladą.



Wysypywanie ziemi z pobojowisk legjonowych na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

wionych tego prawa spowodu stanu umysłowego, kar lub czynności hańbiących). Posłem może być obrany każdy obywatel mający prawo głosowania, który ukończył lat 30.

Senat składać się będzie z 96 senatorów, z czego 32 powołuje Pan Prezydent Rzeczypospolitej, 64 zaś wybierają kolegi wyborcze. Prawo wybierania do Senatu posiadają obywatele wyróżniający się zasługami osobistymi, posiadający wykształcenie przepisane przez ordynację, oraz obywatele cieszący się szczególnem zaufaniem społeczeństwa. Ponadto prawo wybierania do Senatu przysługuje dopiero po ukończeniu 30 lat życia. W ten sposób jeśli chodzi o Straż Graniczną — prawo wybierania do Senatu mają wszyscy odznaczeni, zarówno oficerowie jak szeregowi, wszyscy oficerowie bez względu na odznaczenia, szeregowi posiadający wyższe wykształcenie, oraz szeregowi czynni w samorządzie (radni gminni), tudzież przewodniczący zarządów kół miejscowych stowarzyszeń wyższej użyteczności, a więc L. O. P. P., Straży Pożarnych, Polskiego Czerwonego Krzyża.

Senatorem może być każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, który ukończył lat 40, chociażby nawet nie miał czynnego prawa wyborczego do Senatu.

Krótki szkic powyższy ani w części nie wyczerpuje całości spraw mających związek z wyborami. To też każdy obywatel powinien zaznajomić się z tekstem odnośnych ustaw, pilnie czytać ogłoszenia władz wyborczych, zasięgając informacji w razie wątpliwości we właściwych komisjach wyborczych oraz przestrzegać terminów ustalonych w kalendarzu wyborczym.

Stajemy do wyborów, jako uświadomieni obywatele, zdajemy sobie bowiem sprawę, że od wyniku wyborów zależy dalszy bieg spraw państwowych.

Pracy nad kształtowaniem oblicza przyszłych władz ustawodawczych patronował Wódz Narodu — Marszałek Piłsudski. Przystępując do urny wyborczej zapytajmy się swego sumienia, jakby nam kazał głosować Wódz, któremu ślubowaliśmy wieczną służbę dla Polski.

## Likwidacja zatargu polsko - gdańskiego

Jak było do przewidzenia, Rząd polski znalazł środki na to, by przywrócić w Gdańsku stan prawny, naruszony przez zarządzenia prezydenta Senatu gdańskiego Greisera. Gdańsk wycofał się z awanturniczej drogi, jaką prowadziły Wolne Miasto elementy, głoszące hasło „Zurück zum Reich”. Wpłynęło na to przede wszystkim stanowisko strony polskiej, zaznaczone w sposób spokojny, lecz stanowczy.

Szczegóły samego zatargu, jak również i jego likwidacji są już znane naszym czytelnikom, ograniczymy się zatem do naszkicowania w paru słowach bilansu tego zatargu.

Jak wiadomo, w wyniku rozmów, przeprowadzonych pomiędzy delegatami Rzplitej i W. M. Gdańska Senat gdański uchylił swe samowolne zarządzenie, dotyczące bezcłowego przywozu niektórych towarów na teren Gdańska. Wobec tego Rząd polski uznał za możliwe znieść rozporządzenie celne z dnia 18 lipca b. r., które nakazywało cłi wyłącznie w *polskich* urzędach celnych te towary, które przychodziły z zagranicy do Gdańska z przeznaczeniem na obszar Rzplitej Polskiej.

Na czas przejściowy pozostawiono za obustronną zgodą ograniczenia w obrocie guldenem, jednak w interesie polskiego życia gospodarczego postanowiono, że pobór opłat celnych w Gdańsku będzie odbywał się w tym czasie w złotych polskich. W ten sposób Polska nie będzie narażona na straty z powodu opłacania cła w Gdańsku w walucie zdeprecjonowanej, jak miało to miejsce dotąd.

Senat gdański posłuchał głosu rozsądku i likwidując stworzony przez swe zarządzenia stan bezprawia, umożliwił stronie polskiej przystąpienie do rokowań, zmierzających do przywrócenia normalnych stosunków. Interesy gospodarcze Państwa na odcinku gdańskim są zabezpieczone już obecnie. Natomiast wymaga jeszcze uregulowania kwestja ochrony polskiej gospodarki prywatnej na terenie Gdańska, co łączy się ściśle z koniecznością zlikwidowania gdańskiej polityki dewizowej i oparcia waluty gdańskiej na trwałych podstawach, wykluczających wszelkie momenty niepewności walutowej, które utrudniają obrót handlowy Polski z zagranicą za pośrednictwem Gdańska.

Przewidywane są rozmowy w tej mierze pomiędzy obu bankami emisyjnymi. Zdaniem kół gospodarczych. najlepszym rozwiązaniem zagadnienia finansowego w Gdańsku byłoby wprowadzenie tam oficjalnie *dwuwalutowości*, t. j. uznania waluty polskiej, jako środka płatniczego, narówni z guldenem na terenie Wolnego Miasta. Dokonane już przez stronę gdańską zrównanie parytetu guldena ze złotym, rozwiązanie takie niezmiernie ułatwia.

Reasumując — stwierdzić należy, iż wypadki ostatnich dni dały Gdańskowi bardzo bolesną prawdę, lecz niemniej przekonywującą lekcję. Próba wyłamania się z polskiego obszaru celnego nie udała się i koła rządzące w Gdańsku — zapatrzone w nieistotne mrzonki polityczne — musiały cofnąć się z błędnej drogi.

Wśród sfer umiarkowanych w Gdańsku, akcja, prowadzona przez Senat, bynajmniej nie była popularna. Przeważa tam zdrowy pogląd, któremu daje wyraz organ socjalistów gdańskich „Danziger Volksstimme”, pisząc pod adresem Senatu:

„...Nie można zapominać o tem, że Gdańsk stanowi

część polskiego obszaru gospodarczego, że zaopatrywanie go w konieczne środki żywności w najtańszy sposób może być dokonane tylko przez Polskę i że najczulszym nerwem życia gospodarczego Gdańska jest port i jego wykorzystanie przez Polskę. Żadna namiastka nie zastąpi Gdańskowi Polski!”.

## Poznaj swój kraj

# KURPIE

Kurpie to mieszkańcy wsi położonych w obrębie puszczy kurpiowskiej, pomiędzy prawym brzegiem środkowej Narwi, a granicą Prus Wschodnich, w powiatach ostrołęckim, przasnyskim i kolneńskim. Za czasów przedrozbiorowych puszcza kurpiowska nazywała się puszcza Zieloną. Głównymi ośrodkami Kurpiów są parafje Myszyniec i Kadzidło. Jest ich około 90.000 głów.

Zielona ściana Puszczy Kurpiowskiej odgrodziła Kurpie od reszty Polski i tylko zrzadka jakaś wieść o tym dziwnym kraju i jego mieszkańcach przedostawała się w dawnych wiekach nazewnątrz. Trwałoby to może jeszcze długo, bo Kurpie przywykli do swej żywicielki Puszczy, zżyli się z nią i niechętnie wydalali po za jej granice, ale przyszły walki powstaniowe, które rozgrywały się dość długo w Puszczy Kurpiowskiej i zmusiły spokojną ludność do czynnych wystąpień przeciwko Moskalom. Potem przyszedł okres niewoli, który krwawymi śladami wyrzył się w dziejach Kurpi, a wreszcie niszczycielska wojna europejska. Puszcza coraz bardziej przerzedzała się, coraz mniej mogła dać ochrony i pożywienia i zmusiła tem samem Kurpiów do wyjazdu i szukania chleba po za jej granicami.

W latach przedrozbiorowych teren Puszczy Kurpiowskiej stanowił własność królewską, to też ludność tutejsza nie zaznała nigdy pańszczyzny, żyjąc wolno z polowań, rybołówstwa, pszczelarstwa i wypalania smoły.

Ciekawe i oryginalne są dzieje Kurpi. Początkowo był to jeden wielki obszar leśny, zamieszkały przez małą garstkę ludzi, nie znających pańszczyzny ni służby. W Puszczy rozpoczęła się walka człowieka z lasem o prawo do życia. Raz po raz padały pod uderzeniem topora stare drzewa, powstałe w ten sposób polany karczowano, zaorywano ziemię, budowano chaty i powstawać zaczęły w ten sposób w leśnych wyrębach osiedla ludzkie, coraz bliżej siebie zakładane coraz rozleglejsze. Z czasem powstały w ten sposób wsie kurpiowskie, ale obyczaj przodków mieszkania samotnie, lub małemi gromadkami przetrwał do dzisiaj i wsie kurpiowskie wyglądem swym bardzo różnią się od innych. Są to właściwie grupy złożone z kilku chat, ciągnące się na dużych przestrzeniach, a między

temi osadami szumi dziś jeszcze duży, pierwotny las. Gdzie okiem rzucić las i las. Otula i osłania on jeszcze dziś tę ziemię przed jakimiś wpływami z zewnątrz, pozwalając po dziś dzień żyć Kurpiom swoistem własnym życiem.

Okres okupacji niemieckiej w latach 1915—18 wyniszczył Puszcę bezpowrotnie. Najpiękniejsze partje drzew wyrębywano bezlitośnie i wywożono do Prus. Pamiątką tej kilkoletniej rabunkowej gospodarki jest dzisiaj kilkadziesiąt tysięcy morgów wyrąbanych lasów, oraz przecinające puszcę pasma szyn leśnych kolejek wązkotorowych.

Ludność Kurpiowska to wspaniały, królewski naród. Dumny, pracowity i wytrwały, przywykł Kurp do wieków walczyć i własnymi rękoma zdobywać sobie piędź po piędzi ziemi pod uprawę roli.

Dawniej, przed wiekami, Kurpie zależnie od swych zajęć dzielili się na kilka zawodów, stanowiących oddzielne grupy.

Największą grupę stanowili myśliwi zwani Puszczakami, słynący z celnego strzelania, które w dawnej Polsce było przysłowiowe. Niemniej liczni byli mieszkający nad zarybionemi rzekami i jeziorami rybacy. Po nich szli bartnicy, zajmujący się wyłącznie prowadzeniem pasiek. Wyrób miodu dochodził na Kurpiach do tak wielkich ilości, że płacono nim podatki i daniny za prawo użytkowania puszczy królewskiej. Uli nie zakładali na ziemi, ale urządzali wysoko w dziuplach drzew, wydłubując w nich tylko odpowiednie otwory. Takie drzewo rosnące z gniazdem pszczół wewnątrz nazywało się barcią. Smolarze wypalali węgiel z drzewa smolnego na smołę, węgiel zaś sprzedawali do miast lub używali do wytapiania miejscowych rud.

Obfite pokłady bursztynu wytworzyły odrębną gałąź przemysłu, którym trudnili się t. zw. bursztyniarze. Umieli oni po gatunkach ziemi rozpoznać gdzie należy kopać, aby napotkać bursztyn. Paciorki z bursztynu były też częścią składową stroju kurpianki. Wobec wyczerpania się jednak większych pokładów bursztynu przemysł ten dziś już zanikł całkowicie.

Kurpie mają chwalebnie i walecznie zapisaną kartę w dziejach naszych. Strzelcy kurpiowscy występo-

wali nieraz dzielnie w obronie swej puszczy, jak również w obronie zagrożonej niepodległości całej Ojczyzny, stawiając czoło przeważającej nieraz liczbie nieprzyjaciół.

Przywódcą ich w walkach z Moskalami, Sasami i Szwedami był Stach Konwa, którego w jednej z potyczek wzięto do niewoli i powieszono. Legenda o waleczności tego bohatera przechowała się na Kurpiach do dzisiaj, a pamięć o nim żyje w licznych pieśniach i podaniach.

Chcąc utrwalić pamięć Stacha Konwy wśród ludu kurpiowskiego miejscowy oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z inicjatywy prezesa Adama Chętnika, urządził jeszcze w roku 1922 piękny obchód na miejscu walki pod Jednaczewem, gdzie Konwa zginął i wystawił w tem miejscu pomnik zrobiony z 500-letniej barci sosnowej.

W latach powojennych Kurpie kilkakrotnie dawali dowody swej waleczności i przywiązania do Ojczyzny. Masowo rozbijali w roku 1918 oddziały wojsk niemieckich, chcące wywieźć bogate łupy z Polski do Prus, a w r. 1920 staczali walki z oddziałami bolszewickimi, biorąc niektóre nawet do niewoli.

Chałupy kurpiowskie budowane są starannie z drzewa z pięknie ozdobionymi szczytami, zwróconymi do drogi. Zdobią je rzeźbione w miejscowym stylu okna i drzwi, zaś w izbach u pułapu zawieszono są często, jako ozdoby, oryginalne pająki ze słomy i kolorowych bibulek, wykonane artystycznie przez młode dziewczęta. Świeczniki takie wystawione w Poznaniu na wystawie w r. 1930 cieszyły się dużym powodzeniem, a kilka z nich sprzedano do zagranicznych muzeów etnograficznych.

Piękne i malownicze stroje Kurpianek zanikają niestety coraz bardziej. Robione są one z samodziałów lnianych i wełnianych, uzupełnione aksamitnymi pięknymi nakryciami głowy, gorsecikami i sznurem burztyńców na szyi.

Wraz ze strojami zanikają oraz bardziej na Kurpiach obyczaje domowe. Niektóre z nich są podobne do obyczajów zachowanych w innych częściach Polski, jak np. chodzenie z kolędą, obchód Sobótek, święcenie pól i t. d. Niektóre jednak są odrębne, jak na przykład ten, że w adwencie chłopcy rano i wieczorem trąbią na drewnianych ligawkach, na pamiątkę Sądu Ostatecznego.

Wesele na Kurpiach jeszcze do dzisiaj jest bardzo urozmaiconą uroczystością, obfitującą w obrzędowe zwyczaje i piosenki. Kurpie bowiem lubują się w piosenkach, których znają tu mnóstwo, przeważnie o smutnych melodiach.

Mowa Kurpi jest odmienna, a wiele wyrazów z niej, nieznanych jest w innych stronach Polski.

Niezwykle charakterystycznym urozmaicheniem krajobrazu na Kurpiach są kapliczki i krzyże przydrożne, spotykane we wsiach, rzeźbione z drzewa lub kute, dzieła miejscowych majstrów, z nich niektóre zwracają wprost uwagę swem artystycznym wykonaniem.

Ludność kurpiowska jest wogóle wybitnie uzdolniona, a ze specjalnem zamiłowaniem uprawia tkactwo rzeźbę i snycerstwo.

Kto chce zapoznać się bliżej z kulturą Kurpi, jej rozwojem i poziomem artystycznym, powinien zwiedzić muzeum ludowe w Nowogrodzie Łomżyńskim, mieszczące się w chacie kurpiowskiej, w którym zgromadzone jest mniej więcej to wszystko, co o Kurpiach wie dzieć dziś można z zachowanych przedmiotów i pamiątek.

Jedną Kurpie mają wadę, przynajmniej wielu z nich mieszkających w pobliżu linii granicznej: oto nauczywszy się przemycać w czasach zaborczych dotąd od przemytnictwa nie mogą się odzwyczaić.

Chciejmy jednak wierzyć, że po odpowiednim uświadomieniu narodowym i obywatelskim Kurpie porzucą przemytnictwo, czem zasłużą sobie na pełny szacunek społeczeństwa.

M. S.

## Państwowe Zakłady Inżynierji

Warszawa,

Terespolska 34/36, tel. 548-10 (centrala).

SAMOCHODY „Polski Fiat” i „Polski Saurer”,  
specjalnie przystosowane na drogi polskie.

MOTOCYKLE „C. W. S.”.

ZESPOŁY NAPEĐOWE do wagonów motorych.

ZESPOŁY OŚWIETLENIOWE I POMPOWE

SILNIKI systemu Diesel'a. marki „Ursus”  
i „Sauer” od 4 KM. do 1000 KM.

SILNIKI dla rolnictwa

STATKI rzeczne

MOTORÓWKI

ODLEWY z żeliwa i metali półszlachetnych

OKUCIA aluminiowe

ARMATURA do wody, pary i gazu

ŁĄCZNIKI SZCZEPKOWE dla  
Straży Pożarnych.

# Żywy mur graniczny

(Artykuł dyskusyjny)

Konieczność stworzenia żywego muru granicznego nie ulega najmniejszej wątpliwości i każdy pełniący służbę w Straży Granicznej przyznać musi, że stworzenie takiego muru wzmoże wydajność naszej pracy. Chodzi tylko o sposób stworzenia tego muru.

W dotychczasowych artykułach, drukowanych w „Czatach” znalazłem tylko przykładowe udowadnianie konieczności budowy „muru” i zapowiedź, że całokształt pracy uplanuje Komenda. Dalej — że Komendzie zależy na tem, abyśmy my — stykający się bezpośrednio z ludnością pogranicza — podawali uwagi, zawierające jaknajdokładniejszą charakterystykę ludności pogranicza i sposoby podejścia do tej ludności.

Każdy niemal odcinek naszej granicy jest inny pod względem narodowościowym. Inną taktykę musimy zastosować w stosunku do Kaszubów, Kurpiów, Poznańczyków, Ślązaków, czy Górali, a zupełnie inną wobec mniejszości narodowych — znów zależnie od ich narodowości i skupienia na danym odcinku, jak i łączności ich z mniejszościowymi organizacjami centralnymi.

Zadanie jest bardzo trudne, lecz przy dobrych chęciach zupełnie wykonalne. Zaczątkiem całej pracy musi być wpojenie w ludność pogranicza przekonania o potędze i sile naszego Państwa, oraz wytworzenie w niej duchowej spójni z Państwem, tak, by nauczyć ją być dumną z tego, że należy do Państwa Polskiego.

Wszystkie państwa kosztem znacznych wydatków starają się zabezpieczyć byt gospodarczy i kulturalny ludności pogranicza, aby tem silniej związać ją z Państwem. Przedują w tem — jak wiemy — Niemcy. W akcji tej Polska nie powinna pozostawać w tyle!

W akcji uświadamiania obywatelskiego ludności pogranicza zainteresować należy wszystkie resorty administracji państwowej. Prowadzenie tej akcji nie powinno być tylko aktem sympatji poszczególnych starostów, sędziów, księży, nauczycieli, policjantów i t. d. lecz również i obowiązkiem służbowym wszystkich urzędników znajdujących się w pasie granicznym.

Jeżeli dziecko wymyśla strażnikowi, to najwydatniejsza nawet akcja społeczna, prowadzona przez Straż Graniczną nic tu nie pomoże, o ile przeciwko temu nie zareaguje odpowiednio nauczyciel czy ksiądz, mający bezpośredni wpływ na dzieci i ich rodziców!

W wykonywaniu naszych obowiązków służbowych musimy być bezwzględni, bowiem zbytńia łagodność powoduje tylko bezkarność. Jeśli stanowisko swoje tłumaczyć będziemy wypełnianiem ciężącego na nas obowiązku, — to zastrzelenie przemytnika na granicy nie będzie komentowane jako akt większej czy mniejszej „krwiożerczości” strażnika, lecz jako akt sumiennie spełnionego obowiązku; tak rozumieją to nawet ci, których śmierć zastrzelonego najbardziej żałują!

Za krótkie są ramy artykułu, abym w nich mógł omówić dokładnie całokształt pracy i sposoby postępowania na poszczególnych odcinkach, jak również uzasadnić swoje stanowisko. Zaznaczam tylko, że z chwilą gdy przystąpimy do budowy „żywego muru granicznego”, do pracy tej musimy wciągnąć wszystkich oficerów i szeregowych Str. Gran. Całokształt tej akcji musimy bacznie obserwować, dbając o rzetelność nie tylko naszych własnych poczynań, lecz wszystkich wogóle znajdujących się w pasie granicznym przedstawicieli władz. Musimy dbać o poszanowanie godności osobistej ludności pogranicza, tępić pochlebstwo i faworyzowanie czy gnębienie ludności, uprawiane dla celów wybitnie osobistych. Musimy wykazać oddanie się sprawie nie tylko w słowach i frazesach, lecz w całości naszego postępowania!

Tadeusz Chełmecki, pkom.

---

## Od Administracji

Celem uniknięcia nieporozumień, prosimy o zwracanie się z reklamacjami w sprawie niedoręczania wzgl. nieregularnego doręczania pisma do właściwych Urzędów pocztowych z żądaniem dostarczenia egzemplarzy według kart prenumeraty, otrzymywanych przez Urzędy pocztowe z początkiem każdego miesiąca.

Prosimy również o podawanie na przekazach rozrachunkowych prócz miejsca zamieszkania także siedziby poczty (gdzie jest kilka Urzędów pocztowych to i N-ru Urzędu).

Administracja zaznacza, że dążeniem jej jest zadowolić wszystkich P. T. Abonentów, do czego jednak potrzebna jest dobra wola ze strony zainteresowanych prenumeratorów.

---

Żadnego oficera ani szeregowego Straży Granicznej nie powinno braknąć w szeregach  
KASY WZAJEMNEJ POMOCY!

---

## Ograniczenia przy zawieraniu małżeństw przez szereg. Str. Gr.

Artykuł 34 ustawy o Straży Granicznej nakazuje oficerom i szeregowym Str. Gr. starać się przed zawarciem małżeństwa o zezwolenie władz przełożonych. Rozkazy Komendy Str. Gr. postanawiają, że zawarcie małżeństwa bez tego zezwolenia pociąga za sobą skutki dyscyplinarne, aż do zwolnienia, wzgl. wydalenia ze służby.

Przyczyny tych ograniczeń nie wszystkim są znane. Niektórzy tłumaczą je sobie wyłącznie względami budżetowymi, jako że z zawarciem małżeństwa łączyło się do niedawna zwiększenie uposażenia, przez przyznanie t. zw. dodatku ekonomicznego. Rozumując w ten sposób, wielu szeregowych oczekuje obecnie, wobec zniesienia tych dodatków przez nowe prawo uposażeniowe, zniesienia również wszelkich ograniczeń w zawieraniu małżeństw.

Tymczasem sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Względy budżetowe nie miały i nie mają nic wspólnego z ograniczeniami w zakresie zawierania małżeństw, natomiast ograniczenia te istnieją i istnieć muszą z powodów wyłącznie organizacyjnych.

Służba Straży Granicznej porównana być może tylko ze służbą wojskową. Będąc w ciągłym pogotowiu, strażnik graniczny w każdej chwili może być użyty do służby i to nie tylko w miejscu stałego przydziału, lecz także w każdym innym miejscu, gdzie tego potrzeba. Możliwe są w służbie granicznej nagłe przeniesienia i masowe delegacje i to często do miejscowości pozbawionych już nie tylko koszar, ale mieszkań wogóle. Rzecz jasna, że trudniej znacznie jest przenieść czy delegować strażnika żonatego, obarczonego rodziną i inwentarzem domowym, niż strażnika kawalera, któremu żonę zastępuje karabin i który cały majątek przechowuje w jednej walizce.

Do tego dochodzą jeszcze wspomniane już braki mieszkaniowe na pograniczu, na których poprawę długo jeszcze nie można liczyć.

Tak więc władze służbowe Str. Gr. muszą mieć pewną rezerwę szeregowych nieżonatych, których użyciu w dowolnym miejscu służbowym w każdym czasie nic nie stoi na przeszkodzie.

Do tego dochodzą jeszcze inne przyczyny. Władze przełożone czuwać muszą nad tem, by szeregowi zeniąc się na pograniczu nie wchodzili w stosunki powinowactwa z elementami, które potem utrudniłyby im lub uniemożliwiły prawidłowe wykonywanie obowiązków, lub wręcz doprowadziłyby do nadużyć. By temu zapobiec władze udzielając zezwolenia żądają równocześnie podpisania deklaracji przeniesienia się na koszt własny na inne miejsce służbowe.

Nie bez znaczenia także jest konieczność utrzymania na odpowiednim poziomie autorytetu strażnika i jego stanowiska społecznego. Z tego powodu władza przełożona każdorazowo musi być poinformowana o osobie przyszłej żony szeregowego Str. Gr.

Jak widzimy zatem, całkowitego zniesienia ograniczeń w zawieraniu małżeństw nie można oczekiwać. Możliwa jest jednak w przyszłości zmiana sposobu udzielania zezwoleń. Rozważane jest mianowicie postawienie jako jednego z warunków przyjęcia do służby przepisu, że nowowstępujący nie będzie mógł pod grozą rozwiązania stosunku służbowego zawrzeć małżeństwa przed ukończeniem 3 — 5 lat służby. Po tym terminie władza uzależniałaby swe zezwolenie jedynie od okoliczności, czy osoba przyszłej żony nie budzi zastrzeżeń.

Jest to jednak dopiero projekt, tymczasem zaś wszystko pozostaje po staremu.

Nadmieśmy wreszcie, że podobne ograniczenia, temi samymi lub podobnymi przyczynami spowodowane, istnieją również w wojsku i Policji Państwowej. Istnieją zresztą nie tylko w Polsce, ale prawie we wszystkich armjach świata, i to nie od dzisiaj, ale od lat wielu, bo od chwili przejścia na nowoczesny sposób rekrutowania armij z początkiem 18 stulecia.

## *Ej, Ci „Zieloni“*

*Ani przez chwilę nie przypuszczali znani na terenie Komisarjatu Straży Gran. Działdowo przemysłnicy: bracia Lucjan i Sebastian Kowalscy oraz Fabisiak Aleksander, mieszkańcy wsi Kuklin, pow. Mława, że w słoneczny poranek 2.VI.35 r. otworzą się przed niemi szeroko bramy więzienia, zapraszając ich na dłuższą gościnę..*

*W nocy z 1 na 2.VI b. r. przedsięwzięli oni „wycieczkę“ do Prus Wschodnich, by stamtąd sprowadzić większą partję aromatycznego tytoniu...*

*— Wszystkoby w tej naszej Polsce uszło, gdyby tylko „zielonych“ na granicy nie było — powiada ze*

*smutkiem Lucjan Kowalski do swych kompanów, gdy już znaleźli się w drodze powrotnej do kraju.*

*— Szczerą prawdę mówisz — potakują mu szeptem, skradający się jak lisy w stronę granicy, towarzysze — bo djabeł wie, czy całe Działdowo nie czeka już ukryte gdzieś w zaroślach, by nas odprowadzić do kryminału.*

*Prorocze te słowa, wypowiedziane w ciszy nocnej, dosłyszano widocznie w Straży Granicznej, gdyż urządzono tej nocy zasadzkę na granicy.*

*— Chyba już pójdziemy — szepce Kowalski Sebastian — ciemno jak w piekle i cisza na granicy, to*



powrót mamy bezpieczny. Byle do lasku się dostać, a będziemy prawie, jak w domu. Jutro zaś z Fajwlem Fiukiem z Mławy trochę się potargujemy...

— Coś tych nicponiów nie widać — niecierpliwi się strażnik, zaszyty głęboko w zaroślach.

Ale, cyt!... Idą, idą!... Czołgają się na brzuchach, z największą ostrożnością odgarniając bujną roślinność, kierują się w stronę zbawczego lasku... Już niedaleko, 100 metrów, 50, 20 metrów... Ciemna postać Fabisiaka wynurzyła się ze zboża, lustrując granicę. — Jak tam? — dopytuje prawie niedosłyszalnie Sebastjan. — Można iść, bezpiecznie! — odszeptuje Fabich. — No, to wa!...

— Eh, Boże!... Jaka droga ta wolność!... — wstchnął obarczony towarem Fabisiak, minąwszy granicę... Żeby tylko do lasku, tylko do la...

W tej chwili zaszeleściły gałęzie, z zarośli wysunął się błyskawicznie czatujący i z okrzykiem: — Stój! Straż Graniczna!... — rzucił się w stronę zmartwiałych z przerażenia przemytników...

— Do Prus!... — woła Fabich — do Prus wyczołwać się!... — Kiej nie można, strażnicy drogę zagro-

dzili — rzuca gorączkowo jeden z Kowalskich... — No, to zbożami do Kuklina, a każdy osobno, w tyraljery!... — komenderuje przywódca.

I rozpoczęła się gonitwa za przemytnikami, usiłującymi za wszelką cenę wydostać się z matni... Padają strzały...

Już, już zdają się być ocaleni, lecą, biegną na oślep do lasu, wtem jęknął nieszczęsny Sebastjan, zatoczył się jak pijany i obsunął się na trawę, brocząc obficie krwią ze zranionej nogi. A równocześnie pies „Lux“ biorący udział w pościgu, w sposób bardzo niepolityczny dobrał się tylnych regjonów ciała Fabicha, niszcząc mu nowe portasy i obalając go na ziemię. Trzeci ze ściganych, widząc, że nie ujdzie mu na sucho, a nie chcąc zawierać znajomości z „Luxem“, spocony, ledwie dysząc, z rezygnacją oddał się w ręce strażnikom...

W różowych humorach powracali strażnicy z wypraw, wiodąc z triumfem trzech przemytników wraz z trofeum w postaci 7 kg. tytoniu. Na świecie poczynało szarzyć...

SZCZYREK ANTONI, str. gr.

## Deska z psiem i łapami

Poza przenoszeniem tytoniu w plecakach i w samochodach z Belgii do Francji, istnieje jeszcze trzeci sposób dostawy tytoniu, a mianowicie przy pomocy psów. Ten oryginalny sposób przemytnictwa rozpowszechniony jest najbardziej między Wattrelos i Toufflers.

Psy „zblatowane“, taką bowiem nazwę noszą w gwarze potocznej, dają swój instynkt i węch, co łącznie ze sprytem i znajomością terenu właściciela czworonogów stanowi potężny atut przeciwko celnikom.

Pies taki wyrządza duże szkody skarbowi państwa. Przenosi on jednorazowo na grzbiecie po kilka kilogramów tytoniu, t. zn. więcej, niż jest to w stanie uczynić cyklista lub pieszy wędrowiec przekraczający granicę w punkcie kontrolnym i mający przemyt ukryty pod odzieżą.

Gdy czworonożny przemytnik jest już natyle wyszkolony, że potrafi biec z Francji do Belgii i z powrotem bez zatrzymywania się w drodze, gdy umie omijać strażnika, będącego w obchodzie i szczyrzy kły na psa urzędowego, gdy zdobędzie sztukę wymijania przeszkód — wówczas pan jego zaczyna wraz z nim „pracować“.

Przemytnik prowadzi swego pieska od miejsca zamieszkania we Francji, po przez pola do swego dostawcy tytoniu po stronie belgijskiej. Ten zaś obkłada boki i brzuch psa sprasowanym tytoniem, poczem obwiązuje je płótnem. Transport ten pies musi przynieść do Francji. Na szyję zakłada mu się obrozę naje-

żoną kolcami stalowymi i wypuszcza w drogę. Za dziesięć minut pies jest już we Francji u swego pana, gdzie uwalnia się go od ładunku, wynagradzając za „bohaterstwo“ miską smakowitego jadła.

Ale celnicy nie znają litości... Każdy spostrzeżony pies — przemytnik zostaje z punktu zastrzelony!

Zastrzelenie psa z przemytem jest oczywiście premjowane. Istnieje tam dziwny zwyczaj. Na dowód zabicia psa celny strzelec musi dostarczyć swemu przełożonemu tylnią, lewą łapę poległego czworonoga. W urzędach pogranicznych miejscowości Leers albo Wattrelos można oglądać tablicę, pokrytą gęsto poprzybijanemi do niej łapami rozmaitych maści i odcieni, z których każda mówi o tragicznym zgonie jej właściciela.

Biedne pieski, czemu instynkt nie ostrzegł was przed niebezpieczeństwem, na jakie naraziła was chciwość waszych panów! Gdybyście wiedziały o niem — może zamiast wracać wiernie do swych panów z przemytem, popędziłybyście w odwrotnym kierunku w głąb Belgii, czekałoby was życie na swobodzie, a nie... kulka z Berthiera!

Czy wasze psy serca nigdy nie zaznały strachu, gdy łowiliście słuchem echa licznych strzałów rozbrzmiewających nocą na równinie między Wattrelos a Toufflers?

Może kogoś razi mój sentyment? Ba, ale czy widzieliście ową deskę z psiem i łapami? Z łapami nawierniejszych psów, które swą wierność oblać życiem!

L. Merani.

## Młodym ku przestrodze

Pod tym tytułem będziemy drukować opisy prawdziwych zdarzeń z życia na pograniczu, ku przestrodze i nauce kolegów rozpoczynających służbę.

„Grzeczny” pasażer w pięknym mundurze.

Do wagonu pociągu osobowego, zdużającego z miejscowości podbeskidzkiej w kierunku Krakowa, wsiadł strażnik w dobrze skrojonym mundurze z białego materiału. Wężyki typu oficerskiego, orzelki haftowane, śliczny pas, „za pasem broń” — mina zadzierzysta i nieustępliwa. — Zagląda do każdego przedziału i krytycznym niezadowolonym spojrzeniem lustruje przepelnione przedziały. Szuka i szuka z wytężeniem niezwykłym. — Podróżni są zaaferowani; spoglądają niespokojnie po sobie, widocznie organ Straży Granicznej tropi przestępcę, który ukrył się wśród nich.

Snują domysły, podejrzenia; wszystkich opamiętuje — początkowo nieufność wzajemna, następnie — ciekawość. Kto? Kto? Co? Jak? — Wreszcie znalazł! Zatrzymuje się w drzwiach jednego z przedziałów 3 klasy z wywieszką — dla niepalących — i wchodzi śmiało do środka. — Przedział na 8 miejsc siedzących, lecz wszystkie zajęte. Na jednej ławce siedzi pasażer w cywilnym ubraniu, obok niego żona z dzieckiem i jeszcze jakaś kobieta. Pięknie przystrojony i uzbrojony strażnik zmierza wprost do kobiety z dzieckiem i o dziwo! nie szuka przemytu, ani

o nic nie pyta, tylko krzyczy podniesionym głosem: — Weź pani to dziecko, bo ja nie mam gdzie siadać! No prędej, na co pani czeka! a potem: Precz z tym bachorem! Zrozumiano? Prędej, prędej, ja nie myślę tu stać tak długo!!!

Pasażer w cywilu próbuje złagodzić gniew pana strażnika (bardzo zresztą młodego i zapewne kawalera) i rozsądnymi słowami stara się przywrócić go do przytomności umysłu. Lecz rozumne słowa, nawołujące do opamiętania, podziałały na młokosa, jak czerwona płachta na byka. Pięknie wygalowany strażnik coraz bardziej gniewa się i sypie mocne wyrazy: — Pan mnie nie będzie uczył! Pan jest za mało inteligentny, żebym z panem rozmawiał. Ja pana nauczę! i t. p.

— Dopiero, gdy „cywil”, mając tego dość — poprosił naszego „bohatera” na korytarz i pokazał mu legitymację służbową przodownika — nasz pogromca siedzących dzieci i kobiet zbladł i przeszedł z władczego — na ton minorowy, płaczący.

Tylko równowaga i takt starszego podoficera, poskromiły nieokrzesanego gburę w pięknym mundurze strażnika. Tym razem skończyło się na przeproszeniu.

Na drugi raz bohater z pociągu może natrafić na „cywila” z legitymacją inspektora, lub takiego cywila, który zna sztukę boksu!

(E. Z.)

Ś. † P.

**st. str. CIECHANOWSKI ALEKSANDER**

zmarł w dniu 17 maja 1935 r. w Kościerzynie w wieku 36 lat

**emeryt. st. str. NOWACZYK KAZIMIERZ**

zmarł w dniu 23 maja 1935 r. w Lubawie w wieku 37 lat

**st. str. TOKARSKI FRANCISZEK**

zmarł w dniu 23 maja 1935 r. w Kiełpinie-Szosa w wieku 35 lat

**str. PISKORZ KAZIMIERZ**

zmarł w dniu 5 czerwca 1935 r. w Pogwizdowie w wieku 35 lat

**str. RZESZUTEK STANISŁAW**

zmarł w dniu 3 lipca 1935 r. w Szarleju w wieku 26 lat

**st. str. BŁOCH CZESŁAW**

zmarł w dniu 4 lipca 1935 r. w Sochach w wieku 34 lat

**str. ROSTANKOWSKI FRANCISZEK**

zmarł w dniu 27 lipca 1935 r. w Sromowcach-Niżnych w wieku 32 lat

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

ZARZĄD

STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“

# ŻYCIE POGRANICZA

## Zgon pułkownika Jana Głogowskiego.

W dniu 12 sierpnia b. r. zmarł we Lwowie pułkownik Jan Głogowski, szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta R. P., w wieku lat 47. Przyczyną śmierci było zakażenie krwi. Pułkownik Głogowski odznaczony najwyższymi orderami miał za sobą chlubną służbę wojskową, dowodząc w czasie wojny z bolszewikami 1 pułkiem szwoleżerów, następnie zaś brygadą jazdy.

Zmarły był bratem p. Zastępcy Komendanta Straży Granicznej, p. płk. Piotra Głogowskiego, któremu towarzyszy współczucie nas wszystkich.

## 12.142 zł. 42 gr. ZŁOŻYŁA STRAŻ GRANICZNA NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO POD KRAKOWEM.

Akcja składkowa podjęto przez Straż Graniczną na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu została zamknięta imponującą kwotą 12.142 zł. 41 gr. Wytnik to piękny, jeśli wziąć pod uwagę

szczerpy stosunkowo stan osobowy i krótki czas, w ciągu jakiego składki zostały złożone.

Szczegółowy rozdział pow. kwoty na poszczególne jednostki organizacyjne przedstawia się jak następuje:

Komenda Straży Granicznej	276.— zł.
Mazowiecki Insp. Okręg.	1.887.01 „
Pomorski Insp. Okręg.	2.178.01 „
Wielkopolski Insp. Okręg.	2.527.80 „
Śląski Insp. Okręg.	1.950.15 „
Zach. Małopolski Insp. Okręg.	1.495.50 „
Wsch. Małopolski Insp. Okręg.	1.361.94 „
Centr. Szkoła Str. Gran.	370.— „
Ekspozytura Insp. Gł.	96.— „
Razem	12.142.41 zł.

Zebrana suma została wpłacona do P. K. O. na konto Budowy Kopca Nr. 444.

## MODEL ODZNAKI STRAŻY GRANICZNEJ JAKO OZDOBA BIUR

Do czasów ostatnich jedyną ozdobą naszych biur i lokali urzędowych były ofi-

cialne portrety. Obecnie z inicjatywy kierownika Insp. Gran. Ostrów sporządzona została większa ilość powiększonych modeli odznaki Straży Granicznej. Model sporządzony z gipsu rzeźbiarskiego, ujęty w ramę wielkości 35 × 50 cm i utrzymany w barwach naturalnych wywiera estetyczne wrażenie i stanowi piękną i odpowiednią dekorację ściany w biurach i mieszkaniach.

Niska stosunkowo cena, 12 zł. za egzemplarz w wykonaniu gorszym i 20 zł. w wykonaniu lepszym umożliwia nabycie modelu nawet placówkom, tem więcej, że należność może być rozłożona na 4 miesięczne raty. Ponadto przy zamówieniach na prywatny użytek ilość rat może być podniesiona do 6-ciu.

Dodajmy, że wydanie odznaki nie jest imprezą dochodową, bo inicjator przeznaczył cały zysk na cele społeczne.

Model odznaki został aprobowany i zaletony przez Komendę Str. Gr.

## Z Okręgu Pomorskiego

### SAMOBÓJSTWO

(J. Ł.) W dniu 24 lipca b. r. zmarł śmiercią tragiczną str. Wójcik Stanisław z K-tu Brzeźno I. G. Chojnice, urodzony 31.X.1910 w Turówiu pow. Grójecki. Denat pozbaWił się życia wystrzałem z kbk. służbowego. Przyczyna samobójstwa nieznana.

### Z POGRANICZA GDAŃSKIEGO

Obecnie, kiedy senat W. M. Gdańska cofnął już swoje zarządzenia, naruszające Traktat Wersalski i istniejące pochodne umowy, warto przypomnieć, jakich to sposobów używał, aby swoje postępowanie uzasadnić. Chcąc więc naprzykład usprawiedliwić swoje zarządzenia otwarcia granicy wschodnio - pruskiej, rozgłaszał, że uczynił to w interesie ludności W. M., gdyż rzekomo Polska chciała ludność tę wygłodzić, niedopuszczając środków żywności.

Pominąwszy okoliczność, że Polska ofiarowała nawet Gdańskowi długoterminowy kredyt żywnościowy — uderzał fakt że działo się wprost przeciwnie, a mianowicie że praktyki wygłodzeniowe stosował nikt inny jak tylko Senat Wolnego Miasta i to w stosunku do swych własnych obywateli. Pod pozorem więc, że polscy kupcy wywożą z Gdańska guldeny — władze Wolnego Miasta aresztowały wszystkich polskich przekupniów, którzy przywozili żywność do Gdańska. Ostatnio sądy gdańskie skazały kilkunastu kupców polskich na grzywny dochodzące do 1200 guldenów, na konfiskatę

posiadanej gotówki, towaru oraz na karę aresztu.

Nadmienić należy, że za towary płaci gdańska ludność guldenami, a miejscowe banki z zasady nie chcą wymieniać guldenów na złote. O tym stanie rzeczy wiedziały dobrze gdańskie władze, a stosowały swoje zarządzenia tylko w tym celu, by polskich kupców, dowożących do Gdańska żywność, wszelkimi środkami od tego odstraszyć, uważając, że będzie lepiej jak własny obywatel, będzie głodował, byle stworzyć tylko pozory, że to z winy Polski!

### WYNIKI SŁUŻBY ZA LIPIEC 1935 R.

W lipcu b. r. ujęto przemytu w poszczególnych I. G.: w I. G. Tczew — w 60 wypadkach, wartości 1162 zł., I. G. Gdynia — 50 wypadków, wartości 3105 zł., I. G. Kościerzyna — 7 wypadków, wartości 143 zł., I. G. Chojnice — 8 wypadków, wartości 861 zł., I. G. Nakło — 7 wypadków, wartości 210 zł., plac. II Bydgoszcz w 4 wypadkach, wartości 472 zł. Poza to udowodniono przemyt: w I. G. Tczew 2 wypadki na 84 zł., I. G. Gdynia 2 wypadki na 112 zł., I. G. Chojnice 5 wypadków na 933 zł.

Przestępstw monopolowych wykryto w I. G. Tczew na 728 zł. w I. G. Gdynia na 1265 zł., I. G. Kościerzyna na 81 zł. I. G. Chojnice na 1 zł., I. G. Nakło na 10 zł.

Na nielegalnym przekroczeniu granicy przytrzymano w całym okręgu 37 osób, z czego z zagranicy do Polski 26 osób a

z Polski zagranicę 11 osób. Poza to za inne przestępstwa jak: puszczanie fałszywych pieniędzy, posiadanie nielegalnej broni, kradzież, paserstwo, włóczęgostwo i t. p. przytrzymano ogółem w całym okręgu 110 osób.

Broni palnej użyto w 3-ch wypadkach przy przytrzymaniu przemytu.

### PRACA P. W. w I. G. NAKŁO

Najsilniejszą organizacją P. W. na odcinku I. G. Nakło jest Związek Rezerwistów. Powstanie i rozwój swój zawdzięcza Związek Rezerwistów przede wszystkim Straży Granicznej, której oficerowie i podoficerowie objęli poszczególne funkcje w zarządzie. Prezesem w powiatowym Związku Rezerwistów w Nakle jest kierownik I. G. nkom. Pachecka. Komendantem zaś powiatowym — pkom. Mańczyk, kierownik K-tu Łobżenica. Wszystkie placówki Z. R. pracują intensywnie. W samem Nakle Związek Rezerwistów urządził własną świetlicę i posiada 50 kompletów umundurowania. Na pogrzebie Marszałka — nakielski Związek Rezerwistów wydelegował 3 podoficerów. Z inicjatywy nkom. Pachecki zebrał Związek Rezerwistów 600 zł. na wykup Żułowa.

W wynikach sportowych, a szczególnie strzeleckich, nakielski Związek Rezerwistów zbiera z reguły pierwszą nagrodę na powiatowych zawodach sportowych, w czem celują członkowie ze Straży Granicznej.

W ubiegłym roku 90% członków kompanii Związku Rezerwistów, dzięki szko-

leniu ich przez Straż Graniczną, zdobyło odznaki strzeleckie i sportowe co stanowi rekord w powiecie jak również w okręgu Z. R. za co kompania nakielska otrzymała specjalny dyplom pochwalny. Dzięki staraniom instruktorów ze Straży Granicznej, oddziały Z. R. prowincjonalne w Łobżenicy, Miasteczku, w Wysokiej, Grabównie i t. d. wykazują również wielką sprawność i żywotność.

Nie zapominając również o pracy kulturalnej, Związek Rezerwistów w Nakle urządza wszelkiego rodzaju imprezy, przeznaczając z nich dochód na cele P. W. Ostatnio zespół Z. R. w Nakle odegrał wesołą farsę pióra Bakala pod tytułem „Jak kapral Szczapa dostał się do raję”. Sztukę którą reżyserował przed. Straży Gr. Biernat odegrali podoficerowie sztabu I. G. Nakło udanie, uzyskując aplauz licznie zebranej publiczności.

Dowodem wydatności pracy Straży Granicznej nad przysposobieniem wojskowym i zyskania z tego tytułu zaufania — jest wybór pkom. Jastrzębskiego Wojcie-

cha ze sztabu I. G. Nakło jako delegata na zgromadzenie wyborcze do Sejmu z okręgu Nr. 100.

#### WYCIECZKA PODOFICERÓW OKRĘGU POMORSKIEGO DO KRAKOWA

W dniu 19 lipca b. r. odbyła się wycieczka szeregowych Pomorskiego I. O. do Krakowa, celem oddania hołdu prochom Marszałka i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Wycieczkę w której brało udział 89 osób ze Straży Granicznej z rodzinami — prowadził asp. Ostrowski, kier. K-tu Sierakowice. Wycieczka wyjechała wspólnym pociągiem z innymi organizacjami z Bydgoszczy dnia 19 lipca b. r. i wróciła dnia 22. Uczestnicy po złożeniu hołdu u trumny Marszałka zwiedzili zabytki i osobliwości w Krakowie — brali udział w sypaniu kopca, oraz zwiedzili kopalnię soli w Wieliczce. Wycieczka ta, szczególnie u tych co poraz pierwszy zwiedzili duchową stolicę Polski, pozostawiła nieśmiertelne wrażenie.

warem. Urządził tedy zasadzkę, w taki sposób, aby wziąć przemytników we dwa ognie, przyczem na jednym punkcie zasadzki postawił przewodnika psa z psem granicznym „Ali”, który wyróżnia się dobrym węchem i psim temperamentem gończym.

Tymczasem banda przemytników była liczniejsza niż zapowiedziały informacje. Przemytnicy po przekroczeniu zielonej granicy, wyszli na przewodnika psa, który miał im zamknąć drogę do ucieczki, lecz pies wskutek obluźnienia się karabinka, zerwał się ze smyczy i wpadł zbyt wczesnie na przemytników, którzy natychmiast rzucili się do ucieczki zagranicę. „Ali” jednak — mądry pies — chwycił jednego z przemytników za pośladek, a dobrze trafił, bo na herszta szajki!

Schwytany przez psa przemytnik Paweł Grajcar zaczął wrzeszczeć w niebogłosy. Wówczas jego uciekający koledzy zawrócili i zaczęli okładać psa pałkami. Gdy na skowyt i silne ujadanie psa nadbiegł przewodnik — wpadł w łapy przemytników, którzy urządzili nań pułapkę i napadli go niespodziewanie, tak że nie był on w stanie użyć broni palnej. Ubezważony przez przemytników, a następnie uderzony kilkakrotnie w głowę — zemdał.

Na pomoc przybiegł kierownik placówki, który uwolnił rannego przewodnika i jego psa z rąk rozbawionych przemytników. Ci zaś, korzystając z chwili opatrzenia rannego, zbiegli na stronę niemiecką, porzucając przemyt, — wyroby z gumy, tytoń, denaturat i t. p. wartości 1600 złotych.

#### PRZEMYTNICY BIJĄ STRAŻNIKÓW

W dniu 6 czerwca b. r. we wsi Kuleje (pow. Częstochowa), strażnik wylegitymował podejrzanego o przemyt Adama Jeziorskiego, karanego już wielokrotnie. Osobnik ten wywołał awanturę i zbiegowisko różnych szumowin.

W międzyczasie nadjechał na roworze inny strażnik i nie przeczuwając nic złego, zapytał o powód zbiegowiska. Awanturnicy, zamiast odpowiedzi, rzucili się na niego, obezwładnili go i ciężko pobili.

Dochodzenia ustaliły, że napad został spowodowany przez przestępców kryminalnych i przemytników, karanych już wielokrotnie. Są to: Stanisław Nicpoń (nomen — omen!), Antoni Jelonek, Andrzej Lisiecki, Adam Jeziorski, Stanisław Jeziorski, Władysław Pasięka i Antoni Gruca, wszyscy ze wsi Kuleje, którzy w ten sposób mszczą się na Straży Granicznej. Nie minie ich zasłużona kara!

## Z Okręgu Wielkopolskiego

### W HOLDZIE ŻGASLEMU WODZOWI!

Za wzorem Krakowa kresowe nasze miasteczko Kępno zapragnęło mieć również swój kopiec ku czci Marszałka Pił-

kepńskiego. Powstał komitet, popłynęły datki pieniężne i bardzo wielu chętnych stanęło do bezinteresownej pracy. Ruszyły furmanki, taczki i łopaty, a kopiec ro-



Sypanie kopca ku czci Marszałka Piłsudskiego w Kępnie

sudskiego. Zburzono więc sterczącą do niedawna na wzgórzu nienawistną wieżę Bismarka, przypominającą czasy niewoli i ucisku i na jej miejsce postanowiła brać strzelecka rozpocząć sypanie kopca. Inicjatywa ta spotkała się z entuzjastyczną aprobatą całego społeczeństwa powiatu

ku wiecznej chwale i pamięci Umiłowanego Wodza.

Do pracy tej stanęli również i podoficerowie K-tu Laski, których widzimy na zdjęciu przy sypaniu kopca wspólnie z członkami Z. S. w Laskach.

## Z Okręgu Śląskiego

### ZASADZKA NA NASZYCH STRAŻNIKÓW

Kij ma dwa końce, a zasadzka może mieć też dwójaki skutek. Świadczy o tem wypadek tragiczny w skutkach, który miał miejsce na terenie plac. Braszczok (I. G.

Częstochowa) dnia 29 maja b. r.

Kierownik placówki, otrzymawszy wiadomość, że nieliczna banda przemytników ma przekroczyć z towarem granicę na jego pododcinku, postanowił przy pomocy fortelu schwytać przemytników wraz z to-

### ŚMIERĆ STRAŻNIKA NA POSTERUNKU

(E. Z.) Tym razem śmierć nieubłagana zabrała młodego strażnika, który służąc ledwie kilka miesięcy w Straży Granicznej, ugiął się pod ciężarem przeciwności,



Wyprowadzenie zwłok ś. p. str. Rzeszutka.

będących na odcinku śląskiem chlebem powszednim strażnika.

Ś. p. Rzeszutek Stanisław, str. gr. z Placówki Szarlej, Insp. Gran. Wielkie Hajduki, zginął dnia 3 lipca b. r. śmiercią tragiczną. Wracając ze służby — padł, zmiądzony kołami pośpiesznego pociągu.

Służba na tym odcinku wymaga nadzwyczajnej czujności i bystrości umysłu. Strażnik ma tu do czynienia nie tylko z nieprzychylnym elementem ludzkim; niebezpieczeństwo czeka na niego na każdym kroku. Cały teren jest porany szybami kopalń, czynnych i nieczynnych. Zapadają się podziemne przejścia szybów i zewsząd grożą pędzące w różne strony pociągi.

Przemysłnik, uciekając przed pościgiem, wybiera najniebezpieczniejsze drogi. Kroczy też niemi bez wahania strażnik, aby spełnić swój obowiązek i uzyskać przezwagę nad przestępcą.

Strażnik Rzeszutek zginął na posterunku! Już przez czas krótkiej swej służby zyskał zaufanie przełożonych i miłość kolegów. Wyrazem tego był pogrzeb z honorami wojskowymi, w którym wzięli udział p. p. Kier. I. G. Wielkie Hajduki, kom. Adam Lubiński, kier. K-tu Szarlej kom. Wacław Będzikowski, asp. Jan Woda, asp. Józef Flaszka i delegacje kolegów z wieńcami. Pluton honorowy, złożony z podoficerów Straży Granicznej, poprzedzała na pogrzebie orkiestra 3 p. ul. z Tarnowskich Gór. W pogrzebie wzięły również udział liczne delegacje organizacji półwojskowych i tłumy publiczności.

### KASJARZE W POTRZASKU

Podoficerowie z Post. inf. w Blachowni, wracając z nocnej zasadzki, natknęli

się po drodze na trzech podejrzanych osobników, których przytrzymali i poddali rewizji osobistej.

Przytrzymani mieli przy sobie „piękne instrumenty” do prucia kas, jak raki, wytrychy, różnorodne klucze i t. d.

Kasjarze wracali z nocnej „roboty” w Herbach Starych, gdzie rozpruli kasę Nadleśnictwa.

Są to: Jan Traczyk, Wincenty Stodółka i Stanisław Krasnowski z Częstochowy, karani kilkakrotnie więzieniem.

Oddano ich wraz z dowodami przestępstwa w ręce policji.

### PO BLUSZCZU DO MELINY

Oddawna już wiadano o tem, że rodzina Bluszczów w Kawodrzy, pow. częstochowski, zajmuje się przemysłnictwem, lecz obserwacje i zasadzki nie dawały żadnego wyniku.

Wiadomo już było, że Bluszczowie nie przechowują u siebie w domu przemysłowych towarów. Wywiadowcy pilnowali zatem sąsiednich zabudowań i pilnie zważali na wszelkie ruchy członków rodziny Bluszczów. Gdy Bluszczowie wrócili z zagranicy, każdy ich krok był śledzony. Wychodzili często ze swego mieszkania, obchodzili sąsiednie zabudowania i chodzili na łany żyta. Wyglądało to, jak gdyby doglądali plonów.

Później wyszedł z mieszkania najmłodszy syn Eugenjusz Bluszcz, ubrany lekko, z flaszką kawy w kieszeni. Szedł rzeko-

mo do pracy, była to godzina 6-ta rano. Wywiadowcy zatrzymali go i podczas rewizji osobistej znaleźli u niego na plecach w tak zwanej „plecówce” przeszło 120 szczyrzyków pochodzenia niemieckiego.

Wtedy poddano cały podejrzany teren dokładnej rewizji. Znalezione na polach w życie blisko 10 kg. galanterji stalowej: bazytywy, nożyczki kancelaryjne, fryzjerskie i do paznokci.

Okazało się, że rodzina Bluszczów ukrywała przemysłowy towar w odległości 100 m. od zabudowań w życie, gdzie była dobrze zakonspirowana melina. Nad ramię wynoszono towar i odnoszono go w „plecówkach” do Częstochowy.

### LAZARZ KONKURENTEM MONOPOLU ZAPALCZANEGO

Na Śląsku słyszy się zawsze o jakichś nieznanym osobnikach, którzy wędrują od domu do domu i roznoszą przemyt z Niemiec. To też wywiadowcy nasi chodzą po polach, zaglądają ludziom w okna, podpatrują i szukają, aż znajdą.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego operował nieuchwytny sprzedawca zapalniczek, które ciągle jeszcze są w modzie. Osobnik ten przemyskał się wszędzie rowerem. Wywiadowcy obsadzili drogi prowadzące do Czeladzi i po wielkich trudach przytrzymali Łazarza Franciszka, mieszkańca Jaworzna z powiatu chrzankowskiego, przy którym znaleziono 100 sztuk zapalniczek, 2 maszynki do strzyżenia włosów oraz wiele drobiazgów.

### PIES „CZUMAK” ZARABIA NA SIEBIE...

W pobliżu m. Kokotek strażnik natknął się na trzech przemysłników, zdążających z przemytem do kraju. Na wezwanie tylko jeden zatrzymał się, a dwóch przemysłników zdołało zbiec i zniknąć w gąszczach leśnych. Przytrzymany miał przy sobie 19 kg. brandki w pęcherzach.

Zawiadomiony o ucieczce dwóch przemysłników, przewodnik psa „Czumak” udał się w teren z psem i puścił go na trop. „Czumak” spisał się dobrze. Idąc po śladzie niemal 4 klm., zaprowadził strażników do kryjówki przemysłników, gdzie obydwu schwytano wraz z towarami: 43 kg. brandki w pęcherzach.

## Z Okręgu Wsch.-Małopolskiego

### BUDUJMY STRZELNICE DLA KOMISARJATÓW

Dobiega już rok od czasu, gdy p. red. Junosza - Dąbrowski w swoim artykule p. t. „Ofiarna praca w cieniu”, ogłoszonym w „Polsce Zbrojnej” Nr. 241 z dn. 2.IX ub. r. podniósł zasługi Straży Granicznej na polu pracy społecznej i sportowej wśród ludności pogranicza. Aby choć w części uzasadnić zachwyt i entu-

zjazm, z jakim autor wyraża się o Straży Granicznej, przytoczymy jeden z fragmentów tej pracy, jakim jest otwarcie i oddanie do użytku strzelnicy i boiska sportowego. Uroczystość ta odbyła się 21 czerwca b. r. na terenie K-tu Straży Gran. w Ludwikówce, powiat Dolina.

Uroczystość zaszczylił swoją obecnością dostojnicy państwowi z p. Wojewodą stanisławowskim Jagodzińskim na czele.

Był również i Dyrektor Państw. Urzędu P. W. i W. F. p. plk. dypl. Kiliński, który tem samem podkreślił swoje uznanie dla Straży Granicznej za stałą i wzmagającą się z każdym rokiem nasz udział w pracy społeczno - sportowej, oraz w P. W. i W. F. Udział wybitnych przedstawicieli władz państwowych i sportowych w naszej skromnej uroczystości na pograniczu napawa nas dumą i utwierdza w przekonaniu, że cicha nasza praca jest należyście oceniana. Fakt ten niewątpliwie doda nam bodźca do jeszcze bardziej wyężonej pracy na tym polu.

Nowootwarty ośrodek sportowo - strzelecki powstał dzięki harmonijnej współpracy Straży Granicznej z ludnością pogranicza, oraz przy współdziałaniu władz administracyjnych.

Dużą podniętą i zachętą w budowie tej placówki sportowej było dla nas moralne i materialne poparcie, jakiego nam udzielił najwyższy zwierzchnik władz sportowych p. plk. Kiliński, który jako wierny żołnierz Komendanta głęboko przemyślanym planem realizuje Jego wskazania i „wrzuca piłkę do zagrody chłopskiej”, jak to pięknie napisał autor wspomnianego na wstępie artykułu.

Bez wątpienia, skromny ten ośrodek sprostą temu przeznaczeniu i stanie się kuźnią hartu ducha i tężyzny fizycznej ludności pogranicza, która zdolna będzie stanąć w obronie granic Rzeczypospolitej, gdy zajdzie tego potrzeba.

Nowozbudowana strzelnica i stadion w Ludwikówce ułatwią nam nietylko szkolenie własnych strażników, lecz także zaprawianie ludności do takich sportów, jak strzelectwo i lekka atletyka. Wzmoże się również tempo prowadzonej przez nas pracy oświatowo - społecznej.

Wiemy, że nie wolno nam opierać budowy potrzebnych ośrodków wyłącznie na finansowaniu przez nasze władze, gdyż budżet Straży Gran. jest zbyt szczupły na to, zaś władze sportowe, mimo niezaprzeczalnej sympatii i uznania jakie żywią dla nas, nie są w stanie udzielać subwencji na ten cel w takich rozmiarach, jakby tego było potrzeba. To też na odcinku I. G. Stryj, idąc za przykładem praktycznych i wytrwałych w służbie kolegów, pomnażanie ośrodków strzelecko - sportowych oparliśmy na współpracy z ludnością cywilną i z lokalnymi władzami administracyjnymi.

Rezultatem zgodnego współzycia z miejscową ludnością jest oddanie przez p. inż. Zlamalę, Dyrektora firmy „Silwina”, prawie bezpłatnie gruntu pod strzelnicę i boisko wraz z częścią materiału budowlanego. Przy pomocy ludności miejscowej, strażnicy na czele z kier. K-tu pkom. Gawrońskim Stefanem, i jego z-cą przod. - pchor. Znojkiwiczem Tadeu-

szem, zniwelowali teren i zbudowali schron strzelecki wraz ze wszystkimi



Stadion sportowy w Ludwikówce. przynależnościami boiska. Dziś całość przedstawia się jako mały i skromny, a

równocześnie kompletny stadionik. Nie jest to nazwa przesadzona, gdyż rad technicznych udzielał nam znany fachowiec i przyjaciel sportu p. plk. Ziętkiewicz.

Nie zabrakło tu również zastrzyku finansowego ze strony p. Starosty Szacherskiego, oraz członków Pow. Kom. P. W. i W. F., a w szczególności p. inż. Dzułyńskiego.

Jak widać, stworzenie ośrodka strzelecko - sportowego było oparte jedynie na dobrej woli i bezinteresownej ofiarnej pracy oficerów i szeregowych K-tu Ludwikówka wespół z miejscową ludnością i przy poparciu wymienionych już osób, którym Inspektorat Graniczny Stryj składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!”

## Z CENTRALNEJ SZKOŁY STRAŻY GRANICZNEJ

### Dalszy ciąg psich studjów.

(F. K.) Minęła już większa część kursu. Jeszcze niecałe 3 miesiące wbijać będziemy psom do głów rozmaite morały i rozkazy. Jestem już tak przesiąknięty tem całem „psiarstwem”, że nawet z żoną rozmawiam również w psim języku...

Nasi czworonożni pupile coraz więcej się udoskonalają. Naszem (elewów) zdaniem, są już doskonale posłuszni i karni; natomiast zdaniem p. Szefa — jeszcze „nieszczególnie”. Chodzą jeden obok drugiego, wykonywują ćwiczenia na znaki, pozostają same w pozycji „siad” lub „waruj” zdala od przewodników, aportują luzem na znaczne odległości, przelatują obok innych psów bez zwracania na nie uwagi, chodzą świetnie po drabinie, przeskakują przez przeszkody do 2 m. wysokości i t. p.

Był raz wypadek w czasie chodzenia po drabinie, że pies poślizgnął się i spadł między szczeble z wysokości około 7 metrów. Przewodnik, który miał psa na szorokach i smyczy, tak umiejętnie spuścił psa po smyczy na ziemię, że pies pomału zjechał jakby na spadochronie! Tak się to psu spodobało, że natychmiast po „wylądowaniu” wskoczył spowrotem na drabinę i o wiele pewniej szedł po szczeblach i już nie bał się spadnięcia, jak poprzednio.

Ciekawe też były miny psów, kiedy po raz pierwszy wprowadziliśmy je do rzeki do kąpiel. Niektóre psy podskakiwały w wodzie na metr wysoko, niewiadomo, czy ze strachu czy z radości. Po kąpielu przerobiliśmy aportowanie z wody. Psy aportowały przeważnie dobrze, niektóre tylko bały się wchodzić same do rzeki, ale za przewodnikami szły wszystkie.

Przerabialiśmy już nieprzyjmowanie pokarmu od obcych, nieprzyjmowanie pokarmu z prawej ręki od przewodnika,

oraz wytrzymywanie przy jedzeniu. To ostatnie zwłaszcza jest dla psów bardzo nieprzyjemne, bo rano prócz 1/4 litra mleka nie dostają nic, następnie ćwiczą do południa, więc nietylko są zmęczone, ale i głodne porządnie, a tu postawią przed nimi miskę z jedzeniem, a nie wolno go tknąć. Toteż psy, siedząc przy misce, patrzą na swych panów tak błagalnie i żałośnie, że nieraz aż żal się robi człowiekowi, ale trudno! Muszą tak siedzieć aż do gwizdka, czyli sygnału do jedzenia.

O pracy przy figurze, którą również już rozpoczęliśmy, napiszę wkrótce.

### ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Str. Guss Marjan z plac. Kiełpin - Szosa, K-t Konarzyny, I. G. Chojnice, Pomorski I. O. — z kolegą z tegoż I. G., lub I. G. Nakło, bądź wreszcie z Wielkopolskiego I. O. Powód: sprawy rodzinne. Bliższe informacje listownie: Guss Marjan, Plac. Str. Gr. Kiełpin - Szosa, poczta Borowy - Młyn, Pomorze.

Str. Sypuła Ludwik z K-tu Gdynia, Pomorski I. O. — z kolegą z Małopolskiego I. O. Powód: sprawy rodzinne. Informacje listownie: Gdynia, Plac Kaszubski 3, m. 10.

Str. Pluciński Stanisław z plac. Orzegów, K-t Lipiny, I. G. Wielkie Hajduki, Śląski I. O. — z kolegą z I. G. Bielsko lub Rybnik, wzgl. z Wielkopolskiego I. O. Powód: sprawy osobiste. Informacje listownie: Orzegów (G. Śląsk), Gliwicka 7.

### PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy złożyli nam dowody współczucia i dodali otuchy w strasznej chwili po śmierci męża i ojca naszego ś. p. st. str. Blocha Czesława, kier. post.

Sochy, k-tu Działdowo, I. G. Przasnysz, oraz tym, którzy okazali nam pomoc przy przewiezieniu Zwłok z Soch do Ciechanowa i przyczynili się do uświetnienia uroczystości pogrzebowych w Ciechanowie, a w szczególności Panu Maz. Insp. Okr. Kulikowskiemu Mieczysławowi za prawdziwie troskliwą i ojcowską opiekę, Kier. I. G. Przasnysz — Panu Nkom. Kononowiczowi Konstantemu, Panom Oficerom i Podoficerom Sztabu Maz. I. O., Panu st. str. Salamoniowskiemu Józefowi, z k-tu Działdowo, Wielebnemu Ks. Prałatowi Chabowskiemu w Ciechanowie, Panu Komendantowi Powiatowemu i Panom Podoficerem P. P. w Ciechanowie, Zarządowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciechanowie za udzielenie orkiestry, Kolegom Zmarłego i Delegacjom z granicy, oraz tym wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam Zwłoki, składamy tą drogą najszczerze staropolskie „Bóg zapłać“.

Pograżone w smutku żona i dzieci.

#### O UCZCZENIE PAMIĘCI NASZYCH ZMARŁYCH

Zwracamy się do naszych Szanownych Korespondentów z prośbą o nadsyłanie krótkich wspomnień pośmiertnych o Tych, których śmierć wyrwała z naszych szeregów.

W przyszłości pragnęlibyśmy umieszczać w „Czatach“ krótkie wspomnienia pośmiertne wraz z fotografią o każdym żołnierzu Straży Granicznej.

Wspomnienia prosimy kierować do redakcji „Czat“ przez naszego Korespondenta w Inspektoracie Okręgowym.

#### UMUNDUROWANIE POLICJANTEK

W Dz. Ust. Nr. 57 z dn. 1 sierpnia 1935 r. ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych o umundurowaniu i uzbrojeniu oficerów i szeregowych policji państwowej — kobiet.

Zasadniczy materiał umundurowania oficerów i szeregowych kobiet jest taki sam, jak u oficerów i szeregowych policji państwowej. Umundurowanie oficerów i szeregowych kobiet składa się z kurtki kroju frencza z wykładanym kołnierzem marynarkowym o rozciętych klapach, zapinanej na cztery duże guziki, ze spodniczki o długości od 22 do 30 cm. od ziemi, z płaszczą jak u szeregowych, względnie oficerów policji, z obuwia wysokiego do połowy łydki ze sznurowaną cholewką, z czapki, jak u szeregowych względnie oficerów policji, z daszkiem bez okucia, oraz z pasa, jak u oficerów lub szeregowych policji. Uzbrojenie oficerów i szeregowych policji państwowej kobiet stanowi pistolet w skórzanym futerale.

#### TYTON POCHODZENIA ZAGRANICZNEGO

##### (Orzeczenie Sądu Najwyższego)

Sąd najwyższy wyjaśnił, że opinja państwowej fabryki wyrobów tytoniowych, zawierająca orzeczenie co do zagranicznego pochodzenia tytoniu, stanowi dowód w rozumieniu ustawy.

#### Z OBCYCH GRANIC

##### MINISTER PRZEMYTLNIKIEM

Król Albanji Achmed Zoğu, kazał aresztować swego ministra robót publicznych Atim Sarokczy, oskarżając go o uprawianie przemytnictwa.

W Albanji fabrykacja bibulek papierosowych jest monopolem państwowym. W ostatnich czasach zauważono, że dochody z tego monopolu znacznie zmalały. Wdrożone dochodzenie wyjaśniło, że bibułki do robienia papierosów sprowadzano w wielkich ilościach do Albanji z Austrii i że duże zapasy tego artykułu znajdowały się właśnie w domu ministra robót publicznych. Sam minister Sarokczy stał na czele bandy przemytników.

#### Obrady międzynarodowej komisji kryminalno - policyjnej

W Kopenhadze odbyło się w połowie czerwca b. r. jedenaste skolei doroczne posiedzenie Międzynarodowej Komisji Kryminalnej, w którym wziął również udział delegat Polski p. insp. Żółtaszek, Gł. Kmdt. Policji Woj. Śląskiego.

Komisja ta została stworzona w 1923 r. z inicjatywy ówczesnego prezydenta policji wiedeńskiej dr. Jana Schobera. Celem jej jest stworzenie między państwami porozumienia władz bezpieczeństwa dla skutecznego zwalczania przestępczości.

W pracach tej Komisji biorą żywy udział również przedstawiciele polskiej Policji Państwowej. (W. S.).

#### ORGANIZACJA ARMJI NIEMIECKIEJ

Nowa armja niemiecka dzieli się na trzy rodzaje broni: wojska lądowe, marynarkę wojenną i broń lotniczą. Naczelnym wodzem armji jest wódz i kanclerz Rzeszy. Głównodowodzącym jest minister spraw wojskowych gen. Blomberg. Jemu podlegają trzej główni dowódcy: armji lądowej gen. von Fritsch, marynarki admirał Reeder i sił lotniczych gen. Goering.

Armja lądowa podzielona jest na trzy grupy, na których czele stoją generałowie piechoty, artylerji, kawalerji. Sztaby grup znajdują się w Berlinie (I), w Kassel (II), w Dreźnie (III). Grupy podzielone są na szereg korpusów, które skolei podzielone są na dywizje i oddziały specjalne. Armja podzielona jest na 10 okręgów zbrojnych ze sztabami w: Królewcu, Szczecinie, Berlinie, Dreźnie, Stutgarcie,

Monasterze Westfalskim, Monachjum, Wrocławiu, Kassel i Hamburgu. W tej kolejności otrzymały powyższe okręgi określające je numery rzymskie od I do X. Armja składa się z następujących broni: piechota, artylerja, kawalerja, saperzy, oddziały wywiadowcze, zmotoryzowane i sanitarne.

Dowództwo floty, podlegające głównodowodzącemu flotą, znajduje się w Kilonji. Dowództwo marynarki bałtyckiej znajduje się również w Kilonji, a dowództwo marynarki na morzu Północnym w Wilhelmshaven. Flota wojenna składa się z pancerników, okrętów linjowych, krążowników, torpedowców, kontrtorpedowców, poławiaczy min oraz szeregu statków o specjalnych celach, na przyszłość łodzi podwodnych.

Wojska lotnictwa podzielone są na 6 okręgów lotniczych ze sztabami w Królewcu, Berlinie, Dreźnie, Monasterze Westfalskim, Monachjum i Kilonji. Okręgi lotnicze otrzymały podobnie jak okręgi zbrojne, numerację rzymską. Broń lotnicza składa się z grup lotniczych, w których skład wchodzi: artylerja przeciwlotnicza oraz oddziały lotnicze wywiadowcze. Grupy lotnicze dzieli się na eskadry, grupy i sztafety. Składają się z obsługi latającej i lądowej. Artylerja przeciwlotnicza dzieli się na pułki, oddziały i baterie.

#### NOWA USTAWA WOJSKOWA RZESZY

Rząd niemiecki uchwalił na wniosek ministra Reichswehry nową ustawę wojskową, która obejmuje 38 paragrafów.

Obowiązek służby wojskowej rozpoczyna się z 18-ym rokiem życia i trwa do roku 45-go. Do służby aktywnej powołani zostają mężczyźni po ukończeniu 20 roku.

Warunkiem przyjęcia jest odbycie służby w kadrach pracy oraz pochodzenie aryjskie. Również tylko aryjscy piastować mogą wyższe stanowiska w armji. Kwestję, czy i w jakim zakresie dopuszczeni będą do służby wojskowej nie aryjscy, rozstrzygnie specjalna komisja na podstawie wytycznych, opracowanych przez ministrów spraw wewnętrznych i wojny. Służba nie aryjskich w czasie wojny zostanie również osobno uregulowana.

Do paragrafu 8-go ustawy wojskowej Wódz i Kanclerz Rzeszy ogłosił następujące rozporządzenie:

Czas trwania czynnego stosunku służbowego w trzech częściach armji ustalony został jednolicie na 1 rok.

Pozatem rada ministrów przyjęła zmianę ustawy o ministrach, według której aktywni żołnierze, mogą być mianowani ministrami. Żołnierz, mianowany ministrem Rzeszy, nie pobiera przez pewien czas wynagrodzenia służbowego w armji.

# Odpowiedzi Redakcji

(Redaguje n-kom. A. Wilk)

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**F. B. Wiersze słabe.** Prosimy o krótkie impresje proza w rodzaju tych, jakie drukowaliśmy ostatnio.

**Czytelnik Czat z pod Czarnohory.** Dlaczego szeregowi Policji Państwowej pobierają ryczałt na buty w kwocie 60 zł., a szeregowym Straży Granicznej w górach przydzielono trzewiki, przedstawiające małą rzekomo wartość?

Straż Graniczna i Policja Państwowa to dwie różne organizacje, podległe 2 różnym ministerstwom i osobnym przepisom, którym to okolicznościom należy przypisać nierówność ryczałtów na buty.

**Stały Czytelnik Czat z nad Olszy.** 1) Posiada Pan prawo do emerytury za następującą ilość lat służby:

W W. P. od 4.III.20 do 31.XII.22, 2 lata, 9 miesięcy i 27 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.VII.23 do 31.VII.35, 12 lat i 1 miesiąc, czyli razem 14 lat, 10 miesięcy i 27 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 1 rok i 14 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 7 miesięcy i 19 dni. Ogółem posiada Pan 18 i 7 miesięcy czyli 52% emerytury.

2) Dlaczego szeregowi P.P. otrzymują wyższy ryczałt na buty niż szeregowi Straży Granicznej?

Szeregowi P. P. podlegają innym przepisom aniżeli szeregowi Straży Granicznej.

3) Czy prawdą jest, że nowela do rozp. Prezydenta o Str. Gr. przewiduje automatyczne awanse, oraz awanse dla przechodzących w stan spoczynku?

Nic o tem dotychczas nie wiemy.

4) Czy w Straży Granicznej będą stosowane awanse tak jak w W. P., a mianowicie, że szeregowy W. P. po przesłużeniu 10 lat zostaje sierżantem,

Co będzie w przyszłości, trudno nam przewidzieć. Obecnie awansuje się w Straży Granicznej na zasadach swobodnego uznania władzy przełożonej.

**St. str. S. J. z Wybrzeża.** Posiada Pan policzalnych lat służby, do emerytury:

Za służbę w W. P. od 11.X.19 do 22.XI.22, 3 lata, 1 miesiąc i 11 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.I.23 do 31.VIII.35, 12 lat i 8 miesięcy, czyli razem 15 lat, 9 miesięcy i 11 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 1 rok, 5 miesięcy i 7 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 11 miesięcy i 3 dni.

Ogółem posiada Pan 20 lat, 2 miesiące i 9 dni, czyli 55% emerytury.

**Nr.164.**

1) Gdzie należy zwracać się o zaliczenie do emerytury pracy niepodległościowej?

O zaliczenie pracy niepodległościowej należy prosić przełożoną władzę służbową.

Przełożona władza służbowa przedkłada odnośne prośby właściwym Izdom Skarbowym, względnie Ministerstwu Skarbu.

Termin wnoszenia podań o zaliczenie pracy niepodległościowej do emerytury jeszcze nie upłynął.

2) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 19.X.18 do 9.IV.21 2 lata, 5 miesięcy i 21 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.X.21 do 31.VIII.35, 13 lat i 11 miesięcy, czyli razem 16 lat, 4 miesiące i 21 dni.

Do powyższego, dolicza się: Za wojnę 2 lata i 5 miesięcy, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 1 miesiąc i 17 dni.

Ogółem posiada Pan 21 lat, 11 miesięcy i 8 dni, czyli 61% emerytury.

**Stały Czytelnik Czat.** Był Pan, delegowany na kurs kierowników placówek w Rawie - Ruskiej i nie otrzymał za czerwiec dodatku służbowego. Inni szeregowi z innych I. O. otrzymali dodatek służbowy. Dlaczego stosuje się różnie te same przepisy?

Sprawę dodatków służbowych wyjaśnialiśmy już kilkakrotnie w odpowiedziach Redakcji. Różnorodność interpretacji tych samych przepisów pochodzi z niejasnej treści rozporządzenia o dodatkach służbowych i funkcyjnych. — Ponieważ zakwestjonowanie sposobu stosowania przepisów przez jedną jednostkę dotyczy siłą rzeczy innych jednostek, przeto musi nastąpić uzgodnienie stanowiska przez władzę naczelną. — W danym wypadku rozstrzygnąć musi Prezydium Rady Ministrów. Komenda Str. Gr. wie o tem, że nie wszystkie I. O. stosują jeden sposób postępowania. — Nie zmienia jednak stosowanych od początku różnych systemów, aż do czasu uzgodnienia sprawy z decydującymi czynnikami. — Z chwilą otrzymania, właściwych wskazówek będą wyrównane wszystkie zaległe ewentualnie należności.

**Strażnik B. W** numerze Czat z 20.VII.35 podaliśmy pod „Strażnik B” obliczenie lat służby do emerytury, którego Pan nie rozumie. Wyjaśniamy przeto ponownie, że nie nabył Pan prawa do emerytury ze względu na posiadane przerwy w służbie. W szczególności nabywa się prawa do emerytury po 13 latach „nieprzerwalnej” służby państwowej. — W wypadku przerwy przekraczającej 1 miesiąc przysługuje funkcjonariuszom, którzy wstąpili ponownie do służby państwowej, zaliczenie do wysługi emerytalnej „za każdy pełny kalendarzowy rok” służby państwowej pełnionej po przerwie — „jeden rok pełnionej przed przerwą”.

Pan będzie miał 1.I.36, 7 lat kalendarzowych służby po przerwie, za które doliczy się 7 lat służby pełnionej, przed przerwą, co da 14 lat zaliczalnych do emerytury. Po doliczeniu do tych 14 lat reszty służby w Straży Granicznej (za 1928 rok), i korzystniejszego liczenia będzie Pan posiadał w styczniu 1936 r. prawo do emerytury.

Zaznaczamy w końcu, że Ministrowi Skarbu przysługuje prawo zaliczenia służby pełnionej przed przerwą w większym wymiarze aniżeli rok, za rok. — Nie jest to jednak należność, a swobodne uznanie Ministra.

## HUMOR

### TRENUJMY BIEGI

Strażnik winien z zamiłowaniem uprawiać wszelkiego rodzaju sporty, a szczególnie biegi „krótkie” (do 50 metrów), celem skutecznego pościgu za przemytnikami, oraz biegi „długie” (od 500 metrów) dla szybkiej ucieczki przed kontrolującym, gdy go w służbie zauważy na niewłaściwym miejscu.

**Traban z Chwałęcic.**

Redakcja i Administracja: Warszawa, Leszno 5, — Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 2.223.

Redaktor: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80.